

SŁOWNIK JĘZYKA NOWEGO

nowewyrazy.uw.edu.pl
facebook.com/nowewyrazy

9. PSY I KOTY

W słownictwie dotyczącym psów i kotów można znaleźć nowe słowa o bardzo różnym pochodzeniu, mówiące nam sporo o współczesnym stosunku do tych zwierząt. Z jednej strony, chcemy je traktować coraz bardziej podmiotowo i zapewnić im wszystko, co najlepsze. Z drugiej zaś, próbujemy coraz bardziej dostosować je do naszych potrzeb, co prowadzi nieraz do ich urzeczowienia. Granica między najlepszym przyjacielem człowieka a żywą zabawką często okazuje się zaskakująco cienka.

Obserwatorium Językowe UW to platforma współpracy internautów (użytkowników języka) z ekspertami (językoznawcami z UW) nad opisem najnowszej warstwy polszczyzny.

Każdy może zgłosić propozycję neologizmu, która po weryfikacji i redakcji leksykograficznej jest publikowana w formie artykułu hasłowego na stronie internetowej projektu.

Z psami i kotami łączy się cały asortyment usług. Ci, którzy nie mają czasu przebywać ze swoim pupilem, chętnie korzystają z usług *petsittera*, czyli psiego opiekuna (od ang. *babysitter* 'niania') oraz *dog walkera*, tytułowanego też bardziej rodzimym określeniem *wyprowadzaczka psów*. Dużą popularnością cieszą się również usługi *groomera*, czyli psiego i kociego fryzjera. Coraz więcej lokali reklamuje się pod szyldem *dog-friendly* i *cat-friendly*, a jedna z warszawskich szkół wyższych stworzyła nawet kierunek *kynopsychologia*, czyli psychologia psów.

Współczesność przyniosła z sobą mnóstwo nowych gadżetów służących hodowaniu i tresowaniu zwierząt. W sklepach zoologicznych aż roi się od *antyszczekaczy* (urządzeń emitujących ultradźwięki niesłyszalne dla człowieka, ale wpływające na psa w taki sposób, że przestaje szczekać) i *odstraszaczy*, które wydzielają zapach mający odstraszyć zwierzę od zabronionego miejsca. Dla kotów przewidziano też *drapak*, w tym kontekście oznaczający już nie tyle, jak kiedyś, 'zużytą szczotkę', ile kocią zabawkę służącą do drapania, często w postaci wysokiej konstrukcji, na którą kot może się również wspinać.

Pies, przystawiony najlepszy przyjaciel człowieka, doczekał się już wielu pieszczotliwych nazw, których repertuar uległ ostatnio poszerzeniu. Można tu podać przykłady obrazujące rozmaite trendy językowe, a przy okazji dotyczące, by tak rzec, całej psiej rodziny.

I tak na określenie szczeniaka zaczęto używać słowa *papiś*, co niewątpliwie łączy się z powszechnym wpływem języka angielskiego na polszczyznę (w tym przypadku chodzi o angielskie *puppy*). Kolejnym ciekawym określeniem, odnoszącym się zwykle do dorosłego psa, jest *pieseł*. Słowo to – często występujące w złożeniach dobry pieseł i poczciwy pieseł – w pierwszej chwili mogłoby zabrzmieć jak staropolskie *kośćek* (koziółek), ale

jego historia jest w istocie zupełnie inna. Z jednej strony, jest ono świadectwem rodzimej inwencji językowej, z drugiej zaś – wpływu kultury internetu na język potoczny. *Pieseł* jest bowiem twórczym przekładem ang. neologizmu *doge* (wymawianego *dohg* dla odróżnienia od zwykłego *dog*), początkowo funkcjonującego jako nazwa popularnego mema internetowego z psem japońskiej rasy *shiba inu* otoczonym zabawnymi tekstami mającymi odzwierciedlać jego myśli. W większości języków obrazek ów zachował swoją angielską nazwę, podczas gdy polscy użytkownicy internetu stworzyli słowo, które na stałe zagościło w polszczyźnie i zyskało charakter nazwy ogólnej. Co więcej, pociągnęło za sobą również swój koci odpowiednik – *koteł*.

Innym interesującym przykładem jest powrót staropolskiego słowa *psica*, określającego samicę psa. Słowo to – od połowy XVII wieku stopniowo wypierane przez *suka* – było używane jeszcze przez Biernata z Lublina i zostało odnotowane w pierwszym ogólnym słowniku polszczyzny Samuela Bogumiła Lindego (1807 rok). W XX wieku właściwie wyszło ono z użycia – ostatni raz pojawia się w słowniku Witolda Doroszewskiego z lat 60., opatrzone kwalifikatorem *rzadki*. Współcześnie sytuacja uległa jednak zmianie: wygląda na to, że *psica* znów robi karierę i choć ma zwykle charakter pieszczotliwy (bądź służy jako zamiennik zwulgaryzowanej *suki*), to jednocześnie w ciekawy sposób wpisuje się w ogólniejszy trend feminizacji języka, czyli tworzenia żeńskich odpowiedników nazw używanych dotychczas tylko w rodzaju męskim, np. *etyczka*, *goscini*, *psycholożka*, *ministra*.

W przypadku kotów nasza inwencja językowa nie jest ostatnio tak silna, ale na pocieszenie warto zauważyć, że nowe słowo *kotoholizm*, określające szczególnie upodobanie do kotów, zdążyło już na dobre zadomowić się w języku, podczas gdy *psoholizm* wciąż występuje raczej incydentalnie.

PAPIŚ

KOTOHOLIZM

PETSITTER

ANTYSZCZEKACZ

CAT-FRIENDLY

KOTEŁ